

Ostatni taniec na... ?

Szanowny Panie Rektorze,

Zaniepokojeni pogarszającym się stanem finansowym jednostek oraz zahamowaniem rozwoju kadry naukowej w Naszej Uczelni pozwalamy sobie na kilka uwag.

Dobry swego czasu pomysł wprowadzenia decentralizacji środków finansowych przyniósł na początku niekwestionowane korzyści w postaci pobudzenia odpowiedzialności za politykę budżetową w jednostkach. Zaniechano niestety wprowadzenia drugiego etapu związanego z bezpośrednim przekazaniem środków finansowych (w tym na wynagrodzenia) do jednostek Uczelni celem umożliwienia ich przejścia na własny rachunek ekonomiczny. Spowodowało to załamanie systemu i (często niezgodnie z zarządzeniem zewnętrznym) manipulacje mające na celu zwiększenie wpływów ze studiów płatnych i zwiększenie udziału w dotacji na wynagrodzenia. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Deficyt finansowy, który pojawił się w większości jednostek jest najlepszym dowodem zaniechań władz Uczelni.

Dążenia władz Uczelni do uzyskania wymaganej liczby profesorów tytularnych też budzą pewne wątpliwości. Od lat wydaje się (w sposób bezpośredni lub pośredni) spore pieniądze na „zakup” tych profesorów. Są to głównie osoby w wieku przedemerytalnym i w większości nie zainteresowane ani rozwojem naszej kadry naukowej ani zapleczem badawczym. Choć są chlubne wyjątki to bilans wypada niekorzystnie. Czy nie lepszym rozwiązaniem byłoby zwiększenie pomocy (nie tylko finansowej) dla własnych pracowników wykazujących odpowiednie zaangażowanie przy przygotowywanych rozprawach doktorskich, postępowaniach habilitacyjnych i procedurach zmierzających do uzyskania tytułu profesora. Jak można (w ostatnim przypadku) traktować wieloletni zakaz (na szczęście niejednokrotnie omijany) przyjmowania na stanowisko asystenta kandydata bez doktoratu. Wiadomo przecież, że warunkiem starania się o profesurę „belwederską” jest wypromowanie przynajmniej dwóch doktorów. Polowanie na chętnych doktorantów poza uczelnią ani nie ułatwia życia naszemu pracownikowi ani nie świadczy dobrze o naszej Uczelni.

Byłoby niesprawiedliwe gdyby nie pochwalić poprzednich władz Uczelni (poprzedniego Rektora, poprzedniego Dyrektora administracyjnego i poprzedniego Dyrektora ds. technicznych) za zmiany jakie dokonały się w ostatnich latach. Dotyczy to stabilizacji finansowej Uczelni, odnowienia budynków i innych inwestycji. Odnosimy jednak wrażenie, że ta statystyczna poprawa nie zadowala wszystkich pracowników, wśród których są „równi i równiejsi”. Jedni z nich są wynagradzani za pewne prace, innym mówi się, że za taką samą pracę nie powinni otrzymywać wynagrodzenia.

Osobnym problemem jest jakość prowadzonych zajęć na kierunkach przesyconych liczbą studentów studiów płatnych. Parcie na kominy płacowe zaślepia niektórych do tego stopnia, że pracują na kilku etatach (w przeliczeniu godzinowym) i opiekują się „tabunem” licencjatów i magistrantów. A dzieje się to wszystko za przyzwoleniem władz naszej Uczelni.

Zaniechania w powyższych sprawach, brak dostatecznej dynamiki w pozyskiwaniu kandydatów na studia i ewentualnych środków unijnych na edukację kojarzy się z ostatnim tańcem na Titaniku osób, którym (może ze względu na podeszły wiek) niespecjalnie zależy na przyszłości naszej Uczelni.

Wszystkim członkom i sympatykom

Solidarności

*życzymy spokojnych wesołych Świąt Bożego Narodzenia w gronie rodzinnym
i doczekania lepszego Nowego 2008 Roku.*